

GAZETA MALARSKA

PISMO POŚWIĘCONE MALARSTWU DEKORAC., LAKIERNICTWU i POZŁOTNICTWU
ORGAN ZWIĄZKÓW CECHÓW MALARSKICH i LAKIERNICZYCH

Wychodzi na początku każdego miesiąca

Redakcja i Administracja: „P A R” POZNAŃ		Aleje Marcinkowskiego nr. 11 Telefony 4476, 3815, 2231 i 2235		WARSZAWA		ulica Bracka 17 Telefon 515-14	
Oddziały:	BYDGOSZCZ	KATOWICE	KRAKÓW	LWÓW	POZNAŃ	TORUŃ	
	Dworcowa 72 Tel. 721	Poprzeczna 8 Tel. 1780	Rynek Gł. 46 Tel. 366	Akademicka 14 Tel. 4544	27 Grudnia 18 Tel. 2231	Szeroka 46 Tel. 711	

Nr. 8

Sierpień 1929

Rok II

TREŚĆ: Odezwa. — Wielkie dni rzemiosła. — L. Miklaszewski: Rzemiosłu polskiemu ku rozwadowi. — Do wszystkich cechów wielkopolskich. — Dr. Z. Klonowski: Postępy w dziedzinie farb olejnych. — Dr. L. Rządowski: Traktowanie posadzek parkietowych. — Inż. Z. Leppert: Rozwój lakierów nitrocelulozowych. — Z. Ulatowski: Warunki płatności fabryk farb i lakierów. — Pożyczkowa kasa rzemieślnicza. — Porada prawna i zawodowa. — Sprawy rzemieślnicze. — Podatki i opłaty. — Nasze ryciny. — BARWA i RYSUNEK: W sprawie uzdolnienia zawodowego w rzemiośle. — Gruntowanie podłoży w malarstwie pokrywającym. — Tapetowanie. — J. Ziembowski: O ubezpieczenie rękodzielników.

Do wszystkich Rzemieślników i drobnych Przemysłowców Rzplitej Polskiej!

R O D A C Y !

Dziesięć lat minęło od szczęśliwej chwili, kiedy niewolą przez wiek cały rozdzielone ziemie złączone zostały w jedną całość!

Z połączeniem się ziem, zjednoczył się również państwowo i politycznie naród, którego olbrzymim odłamek jesteśmy my, polscy rzemieślnicy, polski stan mieszczański! Niema już dzisiaj, rzemieślnika z pod „zaboru“ rosyjskiego, austriackiego, czy pruskiego, jest tylko — rzemieślnik polski — jest tylko niepodzielne — rzemiosło polskie!

Czem jest to nasze rzemiosło, jako czynnik twórczy, wie o tem kraj nasz cały, wie o tem zagranica, gdzie rzemieślnik polski czy wyrób jego, gorąco był i jest poszukiwany i pożądanym.

Czego zdolen dokonać rzemieślnik polski, najlepszym tego obrazem i dowodem jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, gdzie rzemiosło — obok nauki i techniki, obok przemysłu, rolnictwa i pracy rąk robotniczych, zaiste niepoślednie zajmuje miejsce.

Jednego wszakże rzemiosłu dotąd brakło i braknie, mianowicie wspólnego poznania się i porozumienia, wspólnego rozpatrzenia położenia rzemiosła w dobie minionej i obecnej, oraz przygotowania planów na przyszłość!

Należy dobrze i dokładnie przyjrzeć się temu co było, oraz przewidzieć co będzie i co być może.

W tych sprawach mamy sobie dużo do powiedzenia.

Korzystając z okazji odbywającej się w Poznaniu, Powszechnej Wystawy Krajowej, niżej podpisane organizacje postanowiły zwołać do Poznania

I Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła w dniach 8 i 9 września 1929 roku.

Przez Zjazd ten damy wyraz na zewnątrz, że rzemiosło polskie zdaje sobie sprawę zarówno ze swego znaczenia i położenia gospodarczego, jak i z roli pod tym względem, jaką rzemiosłu przyjdzie odegrać w przyszłości.

Wyrażamy zatem niepłonną nadzieję, że całe rzemiosło polskie, bez względu na zawód, dzelnice czy miejscowość w Rzeczypospolitej, zjawi się na ten apel w dniach wyznaczonych do Poznania, do tej kolebki państwa polskiego, gdzie jako pierwsi, obradować będziemy nad dolą i położeniem naszym, w olbrzymiej sali nowopobudowanego „Domu Rzemieślniczego“.

Niechaj nikogo nie zabraknie!

Obok sztandarów cechów majstra Kilińskiego, niechaj zgodnie staną cechy z pod znaku bohatera Sierakowskiego! Obok sztandarów krawieckich niechaj godnie staną sztandary piekarskie, ślusarskie, stolarskie i inne.

Obok rzemieślnika poznańskiego i wielkopolskiego, niechaj staną solidarnie rzemieślnicy Warszawy, Wilna, Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, i Lublina, czy też strasznie w czasie wojny udręczonego Kalisza! Niech obok Mazowsza, stanie Śląsk i Pomorze! Tak pojęty i planowo przeprowadzony Zjazd, stanie się potężną manifestacją rzemiosła całej Rzeczypospolitej, tego rzemiosła, które w złej czy dobrej doli zawsze wiernie i wytrwale stało pod sztandarami Krzyża i Białego Orła!

Program Zjazdu, w którym oprócz nabożeństwa w pozn. kolegiacie farnej i pochodu z sztandarami i emblematami przez miasto do sali obrad, mieścić się mają trzy referaty i to:

- a) Organizacja rzemiosła i jego ustawodawstwo,
- b) Położenie gospodarcze rzemiosła,
- c) Rząd, Ciała Ustawodawcze a rzemiosło,

zostanie szczegółowy opracowany i osobno przesłany każdej organizacji.

W czasie Zjazdu przewidziane są również: wspólny obiad, zbiorowe zwiedzenia P. W. K., specjalnej wystawy zabytków rzemiosła oraz zabytków stolicy Wielkopolski pod specjalnem kierownictwem miejscowem.

Przyjęciem i kwaterami dla przybyłych gości, po cenach możliwie najprzystępniejszych, zajmie się osobna komisja komitetu wykonawczego.

Wszystkim uczestnikom Zjazdu przysługują zniżki kolejowe z okazji P. W. K.

Przybywajcie więc jaknajliczniej na ten I Zjazd!

Niechaj dni 8 i 9 września br. wykażą całej Polsce czym jest rzemiosło i czym być pragnie!

Niechaj nie zabraknie ani jednego sztandaru, ani jednej organizacji, ani jednego rzemieślnika!

Wszyscy do Poznania! Odlóży na bok wszystkie bolączki i zale, chociażby na te dwa dni święta rzemieślnicze!

Pomagajmy sobie sami w jedności i zgodzie, a Bóg pobłogosławi dobrej sprawie!

Komitet honorowy:

Berkan Władysław — radca, Hr. Bniński Adolf — b. wojewoda, Bizeski Tadeusz — Dyr., Brzeziński Jan — poseł, Dybczyński — naczelnik, Filipowicz Tytus, Inż. Hedinger Witold — senator, Juszcak Kazimierz Wawrzyniec — Syndyk Izby Rzemieślniczej, Ks. Kłos Józef prałat, Krajna Franciszek, Krauze Teodor, Lewandowski — poseł, Ks. Ludwiczak — dyrektor, Mańkowski Fr. — poseł, Miklaszewski Ludwik — poseł, Nader Mikołaj — poseł, Nowicki Stanisław — radca, Paczkowski Romuald — poseł, Pawłowski Edward — dyr., Dr. Pernaczyński Stanisław, Ks. Prądyński Józef — prałat, Przybyszewski Józef, Ks. Putz Narcyz — proboszcz, Ruciński St. — dyr., Samulski Seweryn — dyr., Dr. Seyda Marjan — senator, Seydlitz Włodzimierz — Patron, Staszek Feliks — Prezydent Izby Rzemieślniczej, Trąmpezyński Wojciech — poseł, Urbański Leon, Wierczak Karol — poseł, Zabłocki Maksymilian, Zawitaj — Prezydent Izby Rzemieślniczej.

(Spis ten nie obejmuje nazwisk z innych dzielnic, gdyż w chwili gdy numer ten oddajemy do druku, dotyczące organizacje jeszcze nazwisk tych nie podały. Przyp. Red.)

Komitet organizacyjny:

Związek Tow. Przem. i Rzemieślniczych, w Poznaniu,

Centralne Tow. Rzem. w Państwie Polskiem, Warszawa,

Związek Polskich Samodz. Rzemieślników i Przemysłowców na Śląsku, Katowice,

Związek Tow. Czeladzi Rzemieślniczych, Poznań,

Związek Cechów Kowalskich,

Związek Cechów Stolarskich,

„ „ Kołodziejskich,

„ „ Fryzjerskich.

(Spis powyższy nie obejmuje wszystkich organizacji, gdyż dalsze zgłoszenia jeszcze napływają Przyp. Red.)

Komitet wykonawczy:

Bartkiewicz Wincenty, Chęciński Stefan, Chojnacki Kazimierz, Elbanowski Wojciech, Eliński Józef, Ehrenberg Zbigniew, Fita, Górczak Adam, Górczak Fr., Grzeszkowiak Hieronim, Jasicki Czesław, Kaliszewski Kazimierz, Kasperek Stan., Kokot, Konieczny Antoni, Konieczny Leon, Kośmicki Władysław, Kusztelski St. Kuźniewski Teodor, Lasota Piotr, Libera Stanisław, Małecki Antoni, Michalski Władysław, Michalak Antoni, Milecki M., Mokarski Jan, Mrugalski Wł., Niewiada, Norek, Nowacki Ludwik, Piotrowski Adam, Piotrowski Tadeusz, Piskorski, Porzegowski Wal., Prażyński Stanisław, Siemianowski Józef, Świetlik Stanisław, Trzybiński Franciszek, Urbański Jan, Urbański Józef, Urbański L., Wilak Wład., Wiśniewski Stanisław, Wujecki, Zabłocki Jan.

Wielkie dni Rzemiosła!

Dzięki inicjatywie prezesów Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych Wielkopolski, zgrupowanych w Związku Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych w Poznaniu, zwołano Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła.

Dnie 8 i 9 września rb. staną się dniami doniosłego znaczenia w historii Rzemiosła Polskiego. Od tej bowiem daty Rzemiosło Polskie rozpocznie nowy okres swego bytu.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Rzemiosła ma dać podwalinę pod naczelną organizację rzemieślniczą, która z kolei, jako reprezentantka zjednoczonego Rzemiosła Polskiego, będzie jego widomą moralną władzą.

W odezwie powyżej zamieszczonej czytamy:

Pomagajmy sobie sami w jedności i zgodzie...

Ważkie te słowa odezwy powinny przemówić do wszystkich, w nich bowiem jasno i wyraźnie podkreślony jest główny cel zjazdu.

Rzemiosło nie może oglądać się na pomoc nieczyją, bo z nikąd tej pomocy w dostatecznej mierze nie otrzyma. Jedyna droga prowadzi przez zorganizowanie się Rzemiosła, bo tylko silnie i wewnętrznie skonsolidowani, będziemy mogli nie jednemu zaradzić. Bołaczek, które nas gnębią jest dużo, bardzo dużo. Pod ich ciężarem ugina się Rzemiosło i ginie. Ostatnia to chwila, by wystąpić do walki z przeciwnościami, ostatnia to chwila, by gromkim głosem zawołać, że Rzemiosło w Polsce istnieje i chce żyć i rozwijać się, że nie myśli kapitulować i biernie przypatrywać się temu, jak setki i tysiące warsztatów rok rocznie ginie.

Tylko o własnych siłach dojdziemy do pożytecznych rezultatów.

Zrozumienie tego stanu rzeczy jest powszechne. Trzeba jednakowoż, by Rzemiosło zdobyło się na ten drobny stosunkowo wysiłek i zamianfestowało w Poznaniu i czynem poparło usiłowania komitetu, organizującego Zjazd.

Pamiętać też należy, że Zjazd jedynie wtedy, odniesie pożądaną skuteczną, jeżeli będzie liczny, jeżeli nie zabraknie na nim reprezentantów ani jednej miejscowości Rzeczypospolitej.

Niechaj nikt nie ociąga się z przyjazdem do Poznania w dniach 8 i 9 września r. b.

Niechaj nikt nie myśli, że jego obecność będzie tam zbędną, że go zastąpi kto inny. Przyjechać muszą wszyscy, komu szczerze dobro Rzemiosła leży na sercu.

Pamiętajmy, że, gdyby, w co zresztą nie wierzymy, Zjazd miałby się nie udać, to sprawa rzemieślnicza doznałaby tak wielkiej klęski, z której Rzemiosło nie prędko się podźwignie. Pamiętajmy, że w naszych rękach leży jedynie, by Zjazd wydał te owoce, jakich się po nim spodziewamy.

Apelujemy przeto gorąco do wszystkich, by przyjeżdżali do Poznania, by zachęcali do tego swoich kolegów, by w Cechach i Stowarzyszeniach rzemieślniczych sprawę wyjazdu na Zjazd poruszyli i starali się przeprowadzić uchwały, wysyłające oficjalne reprezentacje ze sztandarami.

Wierzmy, że poczucie doniosłości chwili istnieje wśród uświadomionych, a ci zrobią wszystko, by innych, ośpalych, pobudzić do działania.

Zjazd musi być liczny i imponujący, tego wymaga dobro nas samych, dobro całego Rzemiosła.

L. Miklaszewski, posełna Sejm

Rzemiosłu polskiemu ku rozwadze

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej odbywają swe zjazdy rozmaite zrzeszenia.

Spieszą do Grodu Przemysława setki — tysiące — dziesiątki tysięcy, ażeby nie tylko radzić nad swymi sprawami zawodowymi, ale także jadać po to, ażeby patrzeć własnymi oczyma i zobaczyć przepotężny wysiłek woli i rozumu narodu polskiego. Nie jeden zwiedzający wystawę nie miał nawet pojęcia o tem, jak silną może być Polska. Opowiadano mu może i opisywano, lecz tu zobaczy i widzi zdumiony, nawet pojąć często nie może, że P. W. K. to dzieło ciężkiego narodu. Zwiedzający wystawę w bardzo małej liczbie zagłębiają się w istotę sprawy. Widzą potężne gmachy, piękne a precyzyjnie zrobione przedmioty, ale nie wielu wie o tem, kto to zrobił, kto dołożył zdrowia i mienia, ażeby godnie reprezentować Polskę. Idą na wystawę i rzemieślnicy, dotąd trochę garstkami, trochę luzem, lub z innymi organizacjami

nie rzemieślniczymi. Wielu ogląda rzeczy pobieżnie, inni z zainteresowaniem. A ilu na serio rozważa i pomyśli, że w całej wystawie — nauce pomagał także rzemieślnik polski.

Jeden przy pracy nad budową gmachów, inni schowani, czarni, w bluzach roboczych po fabrykach, wreszcie niejeden, nieznany, gdzieś na poddaszu wykonywał przedmioty misternej roboty, które wystawia przedsiębiorca. I wielu nie pomyśli nawet jaką wielką siłą państwowo-twórczą jest rzemieślnik. A rzemieślnicy sami co na to? Jedni stronią od towarzystw rzemieślniczych i przemysłowych, drudzy — należą ale nie całą duszą, bo nie kochają swego zawodu i swego pięknego stanu rzemieślniczego.

A największy postrach należenia do organizacji to — płacenie składek. Zjazdy rozmaitych zawodów, na których bywam, wykazywały tyle zrozumienia zawodowego, zrozu-

mienia łączności. Jedyne rzemiosło stoi na miejscu ostatniem. Niestety chodzi tu o parę groszy składek. I nie pomagają ani prośby, ani groźby — powstaje burza i debaty ciągną się bez końca, często o 25 groszy miesięcznej składki.

Wreszcie zebrani godzą się na ten lub inny wniosek, lecz z zastrzeżeniem uchwały swego cechu czy towarzystwa.

Delegat wróciwszy do domu, przy zdawaniu sprawozdania już dostaje nagane, że śmiał głosować za składką 25 groszy dla związku.

A jednak tak być nie powinno. Gdy widzę zabawy i majówki, to stwierdzić muszę, że często niepotrzebnie grosz wydany starczyłby na składki na lat kilka. Na zebraniach są najpierwsze narzekania na podatki. Lecz nie na podatki same, gdyż rzemieślnik wie, że każdy obywatel państwa, korzystający z świadczeń czy urządzeń państwowych, podatek płacić powinien, lecz narzekania idą w kierunku na niesłusznie nałożone podatki, a mianowicie, co do ich wysokości. To też rzemieślnicy reklamują i płacą znów sumy niepomierne za pisanie tych reklamacyj, gdyż jeżeli urzędnicy w okólnikach połapać się nie mogą i sami na swój sposób je interpretują, to jak może połapać się rzemieślnik, tem więcej, że ustawa mówi tak, a sądy orzekają inaczej. Urzędnicy zaś wcale się nie troszczą o wyrok sądu, lecz czekają na rozporządzenie ministra. A jednak takiej mitregi uniknąłby rze-

mieślnik, gdyby był członkiem organizacji, która darmo takie pisaniny załatwia.

Wiadomo, że rząd zaangażował 250 nowych egzekutorów, którzy urzędują przy izbach skarbowych. Komornik jest wykonawcą woli izb skarbowych, a urzędnicy tych izb sądzą, że łatwo się będą mogli z swemi interpretacjami schronić za plecy komorników. Pracę komornicy rozpoczęli w pewnem małym miasteczku, do którego pojechałem przypadkowo. Tymczasem rozpoczęto tam fantowanie, a później nastąpi sprzedaż. Rzemieślnicy i kupcy chodzą jakby bez głowy, żony ich płaczą, a starsze dzieci patrzą i nigdy napewno nie zapomną tej świetnej radości życia. Może p. marszałek Senatu, może sam p. minister raz przynajmniej zobaczyć te prace. Powyciągano przez izby skarbowe stare zaległości, na których reklamacje próżno czeka rzemieślnik lat kilka, i to wszystko się teraz od razu ściąga przymusowo. Rzemiosło polskie i drobny przemysł czuje raczej dziś przekleństwo swego życia a zwłaszcza ci, którzy pamiętają niewolę wprowadzić i krzywdy wrogów. Czy jest choćby drobna na to rada? Jest — jest jedyna rada: łączyć się i nie żałować grosza składki. Gromada to wielki człowiek — gromada to siła — to potęga — to ochrona przed siłami, które chcą pchnąć nasze mieszczaństwo na drogę nędzy i biedy a może nawet zupełnej ruiny. A więc rzemieślnicy mieszczaństwo ocknijcie się i łącznie w naszych organizacjach.

Do wszystkich cechów wielkopolskich!

Magistrat stoł. miasta Poznania nadsyła nam poniższą odezwę, którą w interesie wielkiej sprawy zamieszczamy w całości:

W pierwszych dniach września (8 i 9) br. odbędzie się w Poznaniu, z inicjatywy Związku Tow. Przemysłowych i Rzemieślniczych oraz Związków Cechów wielkopolskich, ogólnopolski zjazd rzemiosła dla zadokumentowania żywotności i siły tej tak ważnej dla twórczości narodowej gałęzi gospodarczej.

Zjazd odbędzie się w Poznaniu na terenie przeglądu dorobku narodowego, w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Zważywszy, iż w samej Wielkopolsce istnieje 46 000 warsztatów pracy rzemieślniczej, zorganizowanych w 334 cechy, z których większość o wielowiekowej tradycji, rzucamy myśl, aby z okazji tego zjazdu połączonego z poświęceniem pierwszego Domu Rzemieślniczego w Wielkopolsce — dla zadokumentowania żywotności i ciągłości wysiłków organizacji rzemiosła polskiego, urządzić:

Wystawę Pamiątek i Zabytków Cechowych w Wielkopolsce.

Niech obok przeglądu dorobku pokolenia dzisiejszego, po dziesięciu latach pracy w wskrzeszonej i niepodległej Ojczyźnie, przemówią swoją dostojną mową wiekowi świadkowie pracy naszych dziadów i pradziadów i zaświadczą pamiątkami prastarego życia cechowego o oryginalnym charakterze życia rzemieślniczego za dawnych polskich czasów. Nawiązawszy tą drogą nić przeszłości i chwały z współczesnością, stwarzamy wartościowy obraz przeszłości cechowej w Wielkopolsce, jako przyczynek do wysiłków narodu polskiego na płaszczyźnie warsztatów i zawodów rzemieślniczych.

Celem zrealizowania tej myśli zawiązał się pod patronatem Magistratu Stołecznego Miasta Poznania niżej podpisany komitet, który daje gwarancję, iż zbiory znajdą odpowiednie zabezpieczenie i użytek.

W tej myśli, wzywamy wszystkie Cechy Wielkopolskie, aby wydobyły na światło dzienne drogie i cenne, a ogółowi polskiemu nieznane pamiątki przeszłości, a więc dokumenty, insygnia, pieczętki, sztandary, skrzynie, modele, obrazy, rzeźby, puhary i kubki itp. i zgromadziły je za pośrednictwem niżej podpisanego Komitetu w Poznaniu w sali otwierającego swe podwoje Domu Rzemieślniczego. Prosimy wszystkie cechy, które mają wyżej wymienione pamiątki, o doniesienie nam na załączonym formularzu, jakie przedmioty odeśłać nam mogą, abyśmy mogli zorganizować odpowiednie szlaki objazdowe i w zarysach zorientowali się w materiale.

W nadziei, że wszystkie czynniki cechowe, w zrozumieniu wagi podejmowanej przez nas akcji dołożą wszystkich starań, aby wszelkie cenne zabytki znalazły się na naszej Wystawie, nie wątpimy, iż tą drogą uda nam się złożyć dzieło o poważnej wartości historycznej, ku uczczeniu przeszłości a współczesnym i potomnym ku nauce.

Komitet Wystawy Pamiątek i Zabytków Cechowych
w Wielkopolsce

Cyryl Ratajski, prezydent stoł. miasta Poznania. Inż. Kazimierz Ruciński, miejski radca budownictwa. Inż. Ewaryst Namysł, wiceprezydent Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Adres Komitetu: Komitet Wystawy Zabytków Rzemiosła Wielkopolskiego, Poznań, ul. Nowa 10, II p., pokój 19, telefon 42-51, 43-61, inż. Czarnecki, codziennie od g. 10—13.

Dr. Z. Klonowski

Postępy w dziedzinie farb olejnych

(Dokończenie)

Badanie nad właściwościami błony powstającej z zaschniętego zwykłego pokostu lnianego pozwoliły stwierdzić dwie jej cechy ujemne, mianowicie: własność łatwego względnie wchłaniania wilgoci i pęcznienia (zwłaszcza w pierwszym okresie po utworzeniu się błony) oraz rozkład w kierunku powiększenia zawartości wolnych kwasów oleinowych. Ma to miejsce w stopniu wyraźnym po upływie zaledwie sześciu miesięcy. Z biegiem czasu stwierdzono dalej, iż wspomniane własności występują znacznie mniej wyraźnie, gdy olej lniany zostaje spreparowany nie na pokost — lecz na olej lniany zgęszczony. Farby, zawierające pewną domieszkę tego oleju, są poza to nie tylko bardziej odporne na wilgoć, lecz również i na składniki dymu. Zalecono przeto w urzędowych przepisach niektórych państw, by w skład farb rdzochronnych wchodziła bezwarunkowo pewna domieszka oleju lnianego zgęszczonego. Nadaje ona farbie również i pewną elastyczność, co ogranicza skłonność do pęknięcia. Do farb rdzochronnych, mających spełniać swe zadanie w środowiskach specjalnie niekorzystnych dla konserwacji żelaza, zalecono stosowanie poza olejem lnianym zgęszczonym również i domieszki spreparowanego oleju chińskiego, który zwiększa jeszcze wyraźniej wszelkie pożądane cechy farb, mających spełniać zadania specjalne.

Według najnowszych poglądów, powłoka rdzochronna winna składać się z trzech następujących warstw farb, mianowicie: z warstwy gęstej zawierającej jako pigment chem. czystą minę ołowianą, możliwie jak najlepiej rozdrobnioną na pokości lnianym zwykłym lub lepiej specjalnym, gdyż pokost taki zapobiega skupianiu się miny, warstwy średniej, zawierającej jako pigment tlenek cynku z nieznaczną ilością obojętnego chemicznie ciemnego pigmentu oraz warstwy wierzchniej, również na tlenku cynku z nieco znaczniejszym dodatkiem ciemnego barwnika na pokości specjalnym, bez lub z domieszką spreparowanego oleju chińskiego, albo też na pokości zwykłym, z domieszką spreparowanego zarówno oleju chińskiego jak i oleju lnianego zgęszczonego.

Po ustaleniu powyższych przepisów zwrócono w latach ostatnich dodatkowo jeszcze uwagę na związek pomiędzy sposobem nakładania warstw rdzochronnych jednej na drugą, a późniejszą odpornością ich na najróżnorodniejsze wpływy, którym farba z biegiem czasu podlega. Próby dokonywano w warunkach bardzo trudnych, naturalnych oraz wytworzonych sztucznie. Okazało się, że dawny system pracy malarskiej, zalecający czekanie z nałożeniem warstwy farby na zaschnięcie błony poprzedniej, dawał całość mniej spoistą i później mniej odporną niż postępowanie, stosowane w technice malarskiej, dopiero niedawno, zwane pracą: „mokrem na mokrem“, które stało się możliwe po innowacjach, jakie wprowadzono do procesu preparowania pokostu z oleju lnianego. Metoda ta wcho-

dzi obecnie w coraz szersze użycie, m. in. również ze względu na możliwość znacznej redukcji czasu, potrzebnego na wykonanie roboty malarskiej. Maksimum efektu, i to pod każdym względem, osiąga się przy pracy „mokrem na mokrem“ i jednocześnie użyciu natryskiwaczy mechanicznych zamiast pędzli. Odporność otrzymanych wówczas powłók z farb i lakierów jest nieraz wprost zdumiewającą. Do pracy metodą „mokrem na mokrem“ nadają się jednak jedynie farby przyrządzone na pokości lnianym specjalnym o silnie zaakcentowanych właściwościach koloidalnych.

Niemniej ciekawe niż badania i wyniki ich w dziedzinie farb rdzochronnych są prace nad farbami przeznaczonymi do krycia drzewa, murów i innych materiałów porowatych. Rezultaty i przesłanki są wynikiem zawdzięcza się prawie wyłącznie pracy laboratoryjnej w bardzo różnorodnych i głęboko się gających kierunkach, posilkującej się przeważnie najnowszymi zdobyczami chemii organicznej i fizykalnej. Prace te wiążą się ściśle z dążeniem do wyświelenia wyjątkowo zawiłego problemu, jakim przy bliższym badaniu okazał się proces wysychania grupy olejów roślinnych, znajdujących zastosowanie w technice malarskiej, a więc w pierwszym rzędzie oleju lnianego oraz olejów chińskiego i mاکowego.

Najdawniejszy pogląd na proces schnięcia pokostu lnianego miał, jak wiadomo, podłoże wyłącznie i czysto chemiczne. Zjawisko wspomniane ujmowano jako proces utleniania. Potwierdzenia dopatrywano się w przyroście wagi błon z oleju lnianego oraz w stwierdzeniu w wyschniętej błonie większej zawartości tlenu niż w płynnym oleju, a również w fakcie, że schnięcie olejów schnących można przyspieszyć przez dodanie tlenków metali, które występują w kilku stopniach utleniania, mogą przeto pośredniczyć pomiędzy tlenem powietrza a olejem. Przyjmowano, że w ostatecznym swym wyniku proces schnięcia oleju doprowadza do kwasów mrówkowego i węglowego. Nie negując bynajmniej roli, jaką odgrywa tlen podczas procesu schnięcia oleju w atmosferze powietrza, skłonniejsi są badacze niektórzy do przypisywania procesowi schnięcia podłoża natury raczej koloidalnej niż chemicznej. Do poglądu tego skłoniły ich spostrzeżenia nad wysychaniem oleju lnianego w próżni. Fakt, że schnięcie przyspieszają niektóre tlenki metali, tłumaczą zwolennicy ujmowania schnięcia jako zjawisko o naturze koloidalnej nie pośrednictwem metali między tlenem powietrza a olejem, lecz tworzeniem mydła, którego cząsteczki służą za jądra koagulacji. Przeważa w danej chwili pogląd na proces schnięcia jako na zjawisko niezmiernie skomplikowane, w którym przyjmują udział łącznie, aczkolwiek w stopniu różnym i nie stwierdzonej jeszcze kolejności i zależności zarówno utlenienie, jak polimeryzacja i czyniki natury koloidalnej, przy wyraźnym zaznaczeniu się zależności szybkości i sposobu wysychania danego oleju (lub pokostu) przede wszystkim od che-

micznej budowy składających się glicerydów, oraz warunków zewnętrznych, natury zarówno chemicznej jak i fizycznej.

Pomimo chaosu, jaki, jak widać panuje jeszcze w zapatrywaniach na proces schnięcia, zaczęła interesować się nimi technika i w następstwie szybko wyczuli, z których z tych poglądów będzie można uczynić użytek w praktyce. Szczególną uwagę jej zwrócił na siebie mianowicie fakt, że trudno przeczyć, aby w procesie schnięcia oleju lnianego nie odgrywały ważnej roli zawiśka natury koloidalnej. Stwierdzenie to podsunęło technice myśl preparowania oleju lnianego na pokost przy zastosowaniu postępowania, które polega w nim przede wszystkim na cechach koloidalnych, a to w celu dośnięcia na tej drodze do preparatów, odznaczających się wysychaniem, uwarunkowanym w pierwszym rzędzie zawiśkami natury koloidalnej. Dążenie to do oczekano się nielawem realizacji i technika malarska rozporządza obecnie pokostem, który wysycha należycie i w razie utrudnienia do niego dostępu powietrza. Pokost nowoczesny posiada poza tym inne jeszcze ważne zalety, a mianowicie: własność zasklepienia por podłoża i małą wskutek tego wsiąkliwość. reszta zaś cech przypomina raczej cenne własności oleju lnianego zgęszczonego lub preparowanego oleju chińskiego niż zwykłego pokostu lnianego. Własność nowoczesnego pokostu zasklepienia por i niewielka jego wsiąkliwość posiadają wielką doniosłość praktyczną. Malarz dawnej szkoły, który miał pomalować obiekt drewniany, rozpoczynał pracę od tego, że przepajał podłoże pokostem lnianym. Był on zdania, że przyleganie warstw farby do malowanego przedmiotu będzie tym trwalsze i ściślej, im sumiennie wykona się naoliwienie. Nowe badania przekonały o niesłuszności tego poglądu. Specjaliści twierdzą dziś mianowicie, że czynność przepajania powinna zostać bezwzględnie zarzucona, inaczej o możliwie najlepszym przyleganiu nie może być mowy. Olej lniany, który wssala podłoże, znajduje się w jego wnętrzu w warunkach wyjątkowo niekorzystnych dla postępu procesu utlenienia, wskutek czego nie można liczyć na zakończenie procesu schnięcia nawet po upływie tygodni. Tworzenie się zasklepienia filmu na płynnym lub półpłynnym podłożu, w którym muszą odbywać się jeszcze przez czas dłuższy procesy chemiczne, nie może stwarzać warunków korzystnych dla ścisłego przylegania. Poza zbyt dużą stratą materiału, nie osiąga się przeto przez nadmierne oliwienie żadnego innego wyniku, powołuje się natomiast skulki ujemne, jak to zostało wyjaśnione. To też wymaga się obecnie od pokostów nowoczesnych, by wsiąkały tylko nieznacznie,

zasklepiały natomiast dobrze pory i trzymały się po całkowitem zasklepieniu silnie podłoża; wymag. te zadowalniając, jak wiadomo, pokosty o naturze koloid. Zużycie ich przy malowaniu materiałów porowatych, jak drzewo, gips lub mur jest mniejsze niż pokostu zwykłego, a wskutek ich własności wysychania i bez dostępu powietrza, możliwym jest znaczne przyspieszenie tempa pracy, gdyż czekanie na całkowite wyschnięcie danej warstwy farby przed nałożeniem na nią następnej jest zbędne; pracę malarską wykonuje się metodą zwaną „mokrem na mokro“.

Czynność malarza stanowi zazwyczaj ostatnie ogniwko w łańcuchu poprzedzających manipulacji fabrykacyjnych i wskutek tego hamowała ona przy zastosowaniu farb olejnych dawnego typu tempo biegu całości. Poważniejszą fabryką drobnych przedmiotów, wytwornie maszyn, samochodów lub wagonów, a również i większych warsztat reperacyjnych nie są obecnie do pomyślenia przy wykluczeniu użycia nowocześniejszych materj. mal. Dają one bowiem poza bezpośrednimi oszczędnościami na czasie wykonania roboty malarskiej, a w wielu wypadkach również oszczędnościami na materiałach, daleko idące gwarancje co do trwałości, poza tym kilkakrotnie większe wyzyskanie pom. szczeł. pracowni malarsko-lakierniczych.

O tem, jak wielką wagę przypisuje się zagranicą zagadnieniom malarstwa technicznego, świadczyć może choćby obecność 670-u uczestników na międzynarodowym, czwartym z kolei, zjeździe odbytym w połowie lutego r. b. w Monachjum, poświęconym wyłącznie sprawom związanym ze składem i własnościami farb i lakierów różnych typów. W Polsce nie posiadamy dotychczas nawet zaczątku instytutu, którego specjalnem zadaniem byłoby badanie artykułów malarskich, może dlatego poprostu, że nabywcy ich u nas nie interesują się w znacznej większości wypadków istotną wartością tych wyrobów, albo też wolą kupować świadomie wyrób gorszy byle tańszy, zapominając całkowicie o tem, że jedynie farba właściwie dobrana dla danego podłoża i dostosowana do warunków, w jakich ma przebywać, może należycie spełnić swe zadanie, chroniąc dany obiekt przez czas dłuższy w sposób właściwy i zapewniając mu w tym okresie estetyczny wygląd.

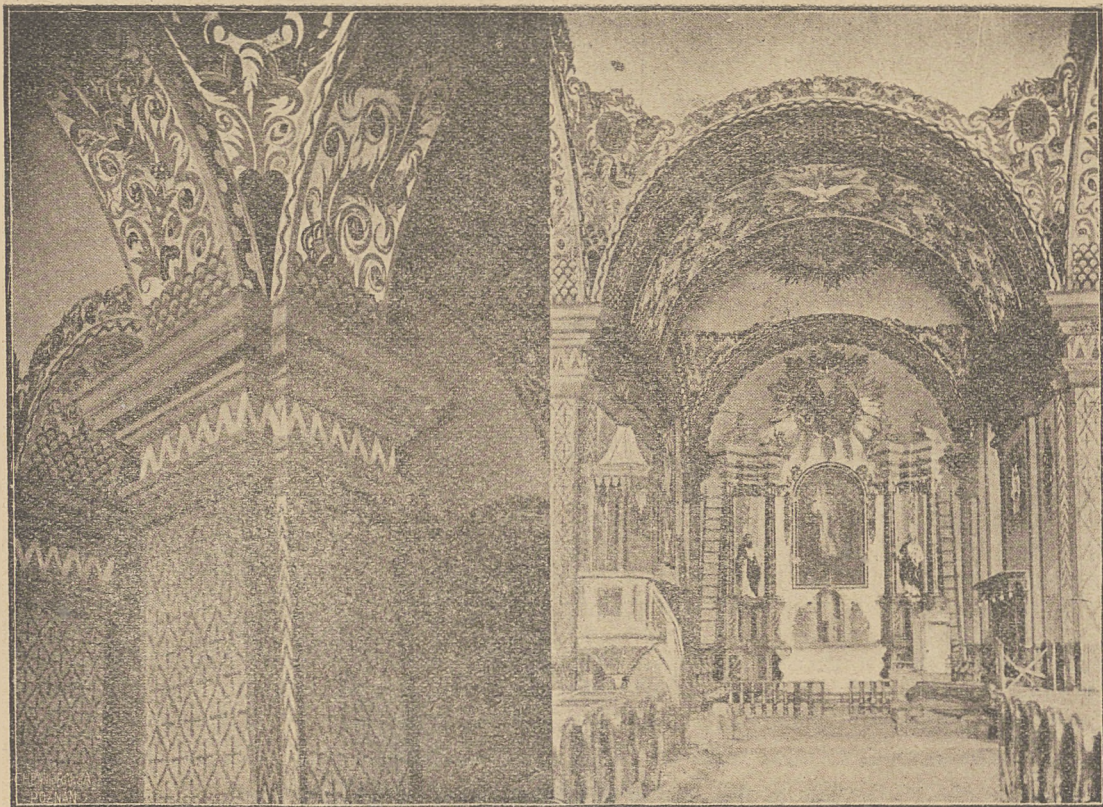
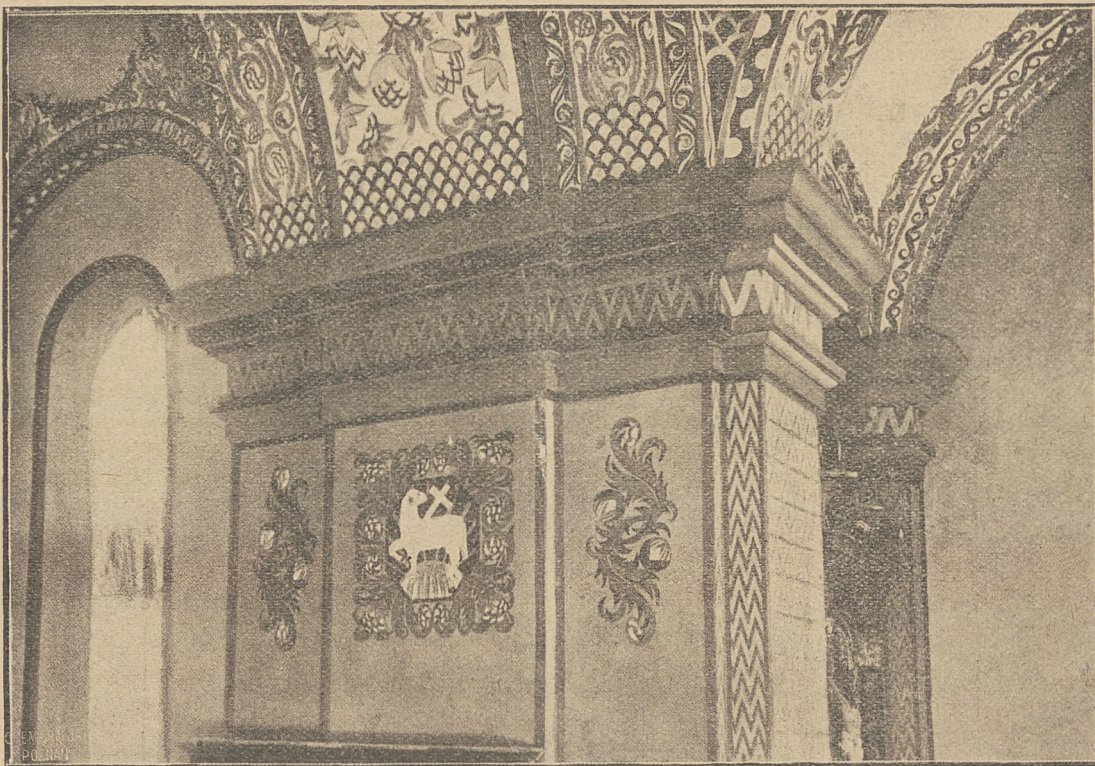
Czas przeto najwyższy, by rzucone kilka lat temu w Ameryce hasło: „Save the surface and you save all“, zachowaj powierzchnię, a zachowasz wszystko, znalazło oddźwięk nareszcie i w Polsce i skłoniło naszych konsumentów artykułów malarskich, do bliższego, rzeczowego zainteresowania się składem i własnościami używanych przez nich dotychczas farb i lakierów.

Dr. L. Rządkowski

Traktowanie posadzek parkietowych

Posadzki parkietowe wykonuje się z deszczulek dębiny, drewna sosny amerykańskiej i buczyny. Układanie posadzek takich nie należy do zakresu prac malarskich, jednak często się zdarza, że zasięga się porady malarza co do reperacji i do

odnowienia tychże. Jako postulat najgłówniejszy stawia się życzenie, aby posadzka była jasną, ponieważ zaciemnia się ona z biegiem czasu sama bez obcej pomocy, a posadzka jasna przedstawia się lepiej aniżeli ciemna.



Polichromja kościoła w Świątnikach. Projekt. Mieczysław Różański.

Właściwe traktowanie posadzki może być różne: można ją froterować woskiem, albo polakierować. Posadzki froterowane są bardzo piękne i nadają się szczególnie na pomieszczenia reprezentacyjne i mało używane, wzgl. zakryte dywanami. W pomieszczeniach mieszkalnych, wymaga posadzka froterowana codziennego szcłotkowania i powinna zostać raz tygodniowo froterowana woskiem lub pastą do froterowania. Chcąc tego uniknąć, można posadzkę taką polakierować. Polakierowanie jest znacznie trwalsze aniżeli woskowanie i czyści się na mokro łatwiej niż ostatnie. Rozstrzygnięcie kwestji zasadniczej, czy wosk czy lakier zależeć będzie w zasadzie od zamiarów i życzeń klientów.

Woskowanie jest bardzo proste. Na posadzkę czysto obciagniętą wzgl. wytartą wiorami słowem nakłada się wosk lub pastę do froterowania, za pomocą wełnianych płatów, a po wyparowaniu rozpuszczalnika, t. zn. po wyschnięciu tejże wyciera i szcłotkuje się posadzkę aż do połysku. Posadzki nowe wymagają dwurazowego nałożenia i wytarcia masy zanim osiągną dostateczny połysk. Jeśli posadzka utrzymana jest przepisowo, wymaga ona każdorazowo tylko zupełnie cienkiej warstwy wosku, aby otrzymać połysk — ale powinno to, jak powiedziałem wyżej — zostać przeprowadzone conajmniej raz tygodniowo.

Do woskowania wystarczy używać nie za gęsty rozczyń białego lub bielonego wosku pszczelego w terpentynie. Tnie lub hebluje się go na drobne wiórki, umieszcza w emaljowanym naczyniu i zalewa terpentyną najlepszego gatunku w takiej ilości, że ostatnia wosk pokrywa. Następnie zakrywa się garnek lub okrywa się go pergaminem, aby zapobiec ulatnianiu się terpentyny i słać się go na przeciąg 2 do 3 dni w ciepłym miejscu, jednak nie na piecu albo na ogniu. Wosk rozpuszcza się po kilku dniach samoczynnie, a mieszaninę można, po gruntownym przemieszaniu wziąć do użytku. W dobrze zamkniętych naczyniach można ją nieograniczony czas przechowywać, a przez dodatek odpowiednich barwników (utartych w terpentynie) można ją dowolnie zabarwiać.

Ten prosty rozczyń wosku w terpentynie jest bardzo dobry, posiada jednak jedną wadę jest bardzo drogi. Z tego powodu zastępuje się czysty wosk, często zupełnie lub też częściowo, tańszymi i twardszymi środkami zastępcz., z których szczególnie nadają się do tego celu wosk ziemny (cerezyna) wosk karnauba i parafina, w odpowiednim stosunku ze sobą mieszane. W paście fabrykowanej przez odnośne fabryki, prawie wcale wosku nie ma. Prócz tego stosuje się zamiast drogiej francuskiej terpentyny, często

eter petroleowy jako rozczylnik, lub zmydla się woski przy pomocy gotowania ich z potażem lub sodą, przeprowadzając je lemsamem w stan rozpuszczalny w wodzie.

Do ewentualnego samoprzyrządzenia past do froterowania podaję poniżej kilka przepisów.

I. Do dostatecznie obszernego naczynia wlewa się:

1 litr wody
250 g żółtego, drobno pokrajanego wosku, i
30 g potażu.

Mieszaninę tę zagrzewa się, mieszając dobrze, aż do wrzenia, zdejmując naczynie z ognia i miesza następnie aż do ostygnięcia, przyczem dodaje się małemi dawkami 30 g terpentyny i około $\frac{1}{5}$ litra zimnej wody. Takim sposobem tworzy się t. zw. emalia, która jest znacznie tańszą, niż rozczyń czystego wosku, a którą można również p. i. z dobrym skutkiem użyć do froterowania linoleum.

II. Rozpuszcza się jak wyżej podano:

300 g wosku pszczelego i
650 g rafinowanego wosku karnauba w
1000 g terpentyny i
800 g benzyny lekkiej, wagi specyficznej
0,700

III. Rozpuszcza się jak wyżej podano:

900 g cerezyny i
600 g białej parafiny w
2000 g terpentyny francuskiej.

IV. Gotuje się, jak podano przy przepisie I:

300 g żółtego wosku.
300 g parafiny białej i
200 g olbrotu w
3 l. wody z
50 g potażu.

Po zdjęciu gotującej się masy z ognia, dodaje się, mieszając dokładnie około 200 g terpentyny i około pół litra zimnej wody.

V. Wosk do sal do tańca, t. zw. wosk do napryskania, wytwarza się najprostszym sposobem stapiając 100 g parafiny i 500 g cerezyny. Do zaperfumowania mieszaniny tej dodaje się około 15 g nilrobenzolu (olejku mirbanowego). Mieszaninę tę napryskuje się gorącą na posadzkę. Uważam, że podane wyżej przepisy wystarczą, aby w danym wypadku każdy mógł spróbować sam sobie przygotować swą masę do froterowania.

Jeśli nowa posadzka parkietowa ma zostać polakierowaną a ma pozostać jasną, trzeba przede wszystkim wystrzegać się używać do tej pracy oleju w jakiegokolwiek formie, bo olej zaciemnia każde drewno. Posadzki z sosny amerykańskiej nie trzeba nigdy tłusto napoić olejem, bo zawiera ona bardzo wiele żywicy, a tłuste naolejenie drewna takiego stałoby się łatwo powodem lepienia się posadzki. Stąd stosuje się tylko wyłącznie polakierowanie.

(C. d. n.).

8 i 9 września 1929 r.

Zjazd Organizacji i Cechów Rzemieślniczych z całej Polski w Poznaniu na PWK



Nowoczesna malatura ścienna. Projekt art. mal. K. Wojciechowskiego.

LAKIERNICTWO

Inż. Z. Leppert

Rozwój lakierów nitrocelulozowych

(Referat wygłoszony na II Zjeździe Chemików Polskich w Poznaniu dnia 3-VII 29 r. przez Inżyniera Zygmunta Lepperta).

Pierwsze lakiery zbudowane na podstawie nitrocelulozy ukazały się w Niemczech mniej więcej 40 lat temu. Były to tak zwane lakiery zaponowe i służyły w postaci verniksów głównie do powlekania półszlachetnych oraz szlachetnych metali w przemyśle brzoźowniczym i jubilerskim, a więc do armatury mosiężnej, instrumentów optycznych, wag, drobnych wyrobów toczonych, biżuterji itp. Poza tem zapony używane były do lakierowania guzików i wyrobów celuloidowych, a po rozpuszczeniu w nich barwników organicznych, jako transparentowe, do powlekania niemi wyrobów szklanych. Zawierały one od 4—7% wysokoolepkiej nitrocelulozy, z rozpuszczalników przeważnie octan amylu, poza tem benzol lub benzynę, ze środków uplastyczniających zaś niewielki tylko dodatek oleju rycynowego.

Dopiero po wojnie światowej zaczęto przedsiębrać próby stosowania lakierów nitrocelulozowych do różnych innych gałęzi przemysłu, przedewszystkiem zaś w Ameryce do lakierowania samochodów.

Rozwijający się z zawrotną szybkością w Ameryce przemysł samochodowy wymagał nowego typu lakierów, któryby w przeciwieństwie do stosowanych dotąd stosunkowo wolno schnących lakierów olejnych nie łamał tempa pracy. Zaistniała na wielką skalę budowa samochodów seryjnych zniechęciła do wprowadzenia we wszystkich etapach poszczególnych obróbki nowoczesnych metod, zgodnych z zasadami racjonalizacji pracy, a więc również użycia lakierów jaknajszybciej schnących, aby można było uskutecznić jedną operację malowania bezpośrednio po drugiej; początkowo radzono sobie przez doskonałe schnięcie lakierów olejnych, wprowadzając do nich olej drzewny, poza tem budowano suszarnie tunelowe, przez które przeprowadzono pokryte piecowymi lakierami samochody i dzięki wysokiej temperaturze skracano do możliwego minimum czas schnięcia lakierów.

Wszystkie te jednak środki okazały się polowicznymi dopóki nie przystosowano do powyższego celu nowego typu lakierów nitrocelulozowych. Ponieważ jednak nitroceluloza, wchodząca w skład lakierów zaponowych nie odpowiadała swemu zadaniu, skutkiem bowiem wysokiej lepkości dawała ona film kruchy i nadzwyczaj cienki, przedewszystkiem więc zajęto się wypracowaniem odpowiedniego typu nitrocelulozy o niskiej lepkości, zawartość której w normalnym roztworze lakierowym mogłaby być większą. W Ameryce, Anglii i Niemczech powstają przy fabrykach materiałów wybuchowych (Du Pont de Nemours Co, Dynamit Nobel, Rottweiler) specjalne

wielkie oddziały produkcji nitrocelulozy dla celów lakierniczych. Wypracowanych zostaje kilka typów nitrocelulozy, różniących się przedewszystkiem lepkością i posiadających różne właściwości i przeznaczenie:

Nitroceluloza t. zw. $\frac{1}{2}$ sekundowa — do lakierów samochodowych i do lakierów na drzewo;
4 sekundowa — do lakierów na drzewo;
8 sekundowa — do lakierów na drzewo;
15 sekundowa — do lakierów samolotowych t. zw. „Dope”;
20—30 sekundowa — do lakierów do zabawek do do wyrobu sztucznej skóry, kolloidum
40—80 sekundowa — do wyrobu tynktury do bronzów do lakierów zaponowych;

15% roztwór nitrocelulozy $\frac{1}{2}$ sek. posiada po rozpuszczeniu w jednych i tych samych rozpuszczalnikach tę samą gęstość co 15% roztwór 80 sekundowej nitrocelulozy.

Procentowa zawartość nitrocelulozy w każdym rodzaju lakieru musi być ściśle przestrzegana; za mała ilość daje film kruchy, za duża — źle przylegający.

Prócz tych rodzajów nitrocelulozy wyrabiana jest jeszcze rozpuszczalna w alkoholu $\frac{1}{2}$ sek. i 15 sek stosowana przeważnie do warstw izolacyjnych dawnych pomiędzy powłokę olejną a nitrocelulozową, co ma miejsce np. przy odnawianiu samochodów krytych uprzednio materiałami olejnymi.

Jeśli chodzi o rozpuszczalniki, rozcieńczacze i ciała uplastyczniające to w ostatnich czasach ilość najrozmaitszych materiałów, otrzymywanych przeważnie na drodze syntetycznej jest tak wielka, iż nawet dobry fachowiec nie łatwo potrafi wybrać właściwe, w ogromnej masie reklamowanych produktów, kryjących się pod fantazyjnymi nazwami.

Aby mógł otrzymać lakier o filmie posiadającym wszystkie wymagane zalety, jak przezroczystość, połysk, rozlewność, przyleganie i elastyczność — należy stosować mieszaniny rozpuszczalników. Idealny pojedynczy rozpuszczalnik dotąd nie istnieje i każdy z nich ma swe zalety i wady.

Szybko ulatniające się rozpuszczalniki nie pozwalają na tworzenie się przezroczystego filmu, gdyż łączą się one z parą wodną, powstającą skutkiem odziebania się; wolno ulatniające się dają film przezroczysty, lecz przedłużają czas schnięcia lakieru.

Dodatek rozcieńczaczy (t. zw. rozpuszczalników niewłaściwych), jak benzol, toluol, xylol, alkohol, chlorobenzol, benzylna — ma głównie na celu polatanie końców produktu; ze względu na to, iż rozcieńczacze nie rozpuszczają nitrocelulozy — muszą być one dodawane nie ponad miarę, aby nie wywoływać zmętn., a nawet wytrącenia nitrocelulozy.



Malatura ścienna
Proj. I. Wrembel, Poznań

A B C D E F G H I J
K L M N O P R S T
U V W X Y Z Ś Œ Ę
Ń Ó Ź 0

• TEATR • POLSKI •

poątek o godzinie

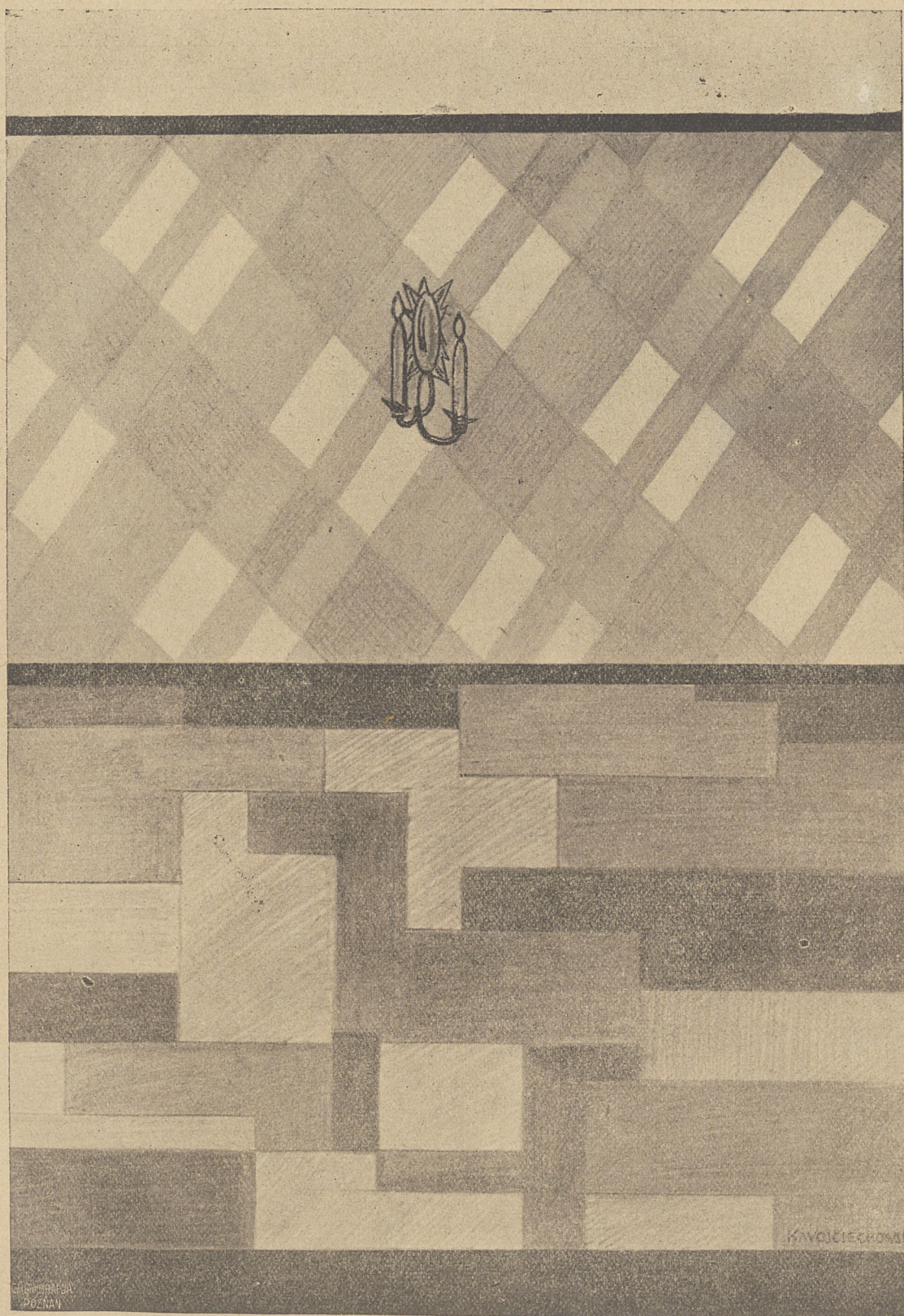
19,30

a b c d e f g h i j k l m n o
p r s t u v w x y z ś Œ Ę
Ń 0

1 2 3 4 5 6 7 8 9 0

WZORY PISM

Tablica 12



Wzór na skromne a piękne malowanie ścienne. Projekt. art. mal. K. Wojciechowskiego.

Z. Ulatowski

Warunki płatności fabryk farb i lakierów

Zrzeszone w Związku Przemysłu Chemicznego fabryki farb i lakierów w Polsce, ustaliły równe warunki płatności dla wszystkich swoich odbiorców, którym odnośną uchwałę przesłały do wiadomości, a równocześnie ogłosiły ją w prasie, m. i. także w „Gaz. Malarskiej“, w nr. 6-tym, na czwartek rb.

Uchwała ta, jako akt samoobrony, musi znaleźć uznanie nie tylko wśród członków zrzeszenia, ale i u ich odbiorców. Zresztą warunki płatności jak: otwarty kredyt do 30 dni z 3% skonta, oraz pokrycie wekslowe do 4 miesięcy bez doliczenia dyskonta, należy przyjąć jako bardzo dogodny. Oczywiście znajdą się odbiorcy, którzy woleliby płacić dopiero po upływie roku, ratami, albo i zgola nie płacić. Chcieliby oni warunki swoje dostawcom narzucać, byle z groszem się nie rozstawiać, albo obracać go na inne cele, czyli, że obcymi pieniędzmi, bo w tym wypadku należącemu się dostawcy, się dorabiać. Takie regulowanie zobowiązań jest wysoce szkodliwe nie tylko dla dostawców ale i dla gospodarki krajowej. Dokonane więc przez fabryki unormowanie warunków płatności przyjąć należy z zadowoleniem i w konsekwencji trzeba własną klientelę przyzwyczaić do takiej reguły, aby z łatwością sprostać wymaganiom fabryk.

Z tem zgodzi się z pewnością każdy odbiorca farb i lakierów tak hurtownik, jak malarz i lakiernik.

Uchwała powyższa jest świeża bo z dnia 28 maja br. Nie wiemy zatem jeszcze jak się przyjmie, bo podobne uchwały już istniały, powstawały i upadały często nawet nie dojrzawszy, ale na papierze były. Może i ta obecna umowa pozostanie tylko papierową. Fabryki coprawda zobowiązały się do ścisłego jej przestrzegania, co należy podkreślić z uznaniem, lecz groźba zawarta w umowie o podawaniu protestów na czarną listę, może jej poprostu kark skrócić. W obecnym bowiem czasie, kiedy weksle masowo idą do protestu z tej jedynie przyczyny, że rzadko tylko znajdują pokrycie na czas, a nie wskutek ociągania się klienta lub jakiegoś nieuzasadnionego oporu czy złej woli, znalezienie się na czarnej liście, jest niezmiernie przykre. W rezultacie więc odbiorca, dowiedziawszy się, która to fabryka postarała się umieścić go na czarnej liście, już z tej fabryki nie kupować nie będzie. Z tego skorzystają fabryki nie tak rygorystycznie stosujące warunki umów, przez co wpłyną znowu na to, że te fabryki, które straciły klientów namyśla się, czy warto ściśle stosować się do uchwały, czy lepiej trochę od niej odstąpić. W ten sposób może w końcu cała umowa upaść.

Zauważamy powyższe tylko mimochodem, nie chcąc przedwcześnie przesądzać dzieła dużej wartości i zbiorowego wysiłku, które należy do kategorii wysoce przez nas cenionych.

Umowa tego rodzaju przydałaby się znakomicie w zawodzie malarskim. Nasza klientela bowiem przywykła do ociągania się z płaceniem rachunków i dlatego też fabryki farb i lakierów musiały w ten sposób na to zareagować. Gdybyśmy, konsumenci ich wyrobów, otrzymywali nasze należności natychmiast, moglibyśmy wtenczas płacić gotówką, w terminie umówionym i zbytecznymi byłyby tego rodzaju konwencje.

Lecz u nas trudno coś zrobić, dopóki nie doczekamy się zrozumienia tej kwestji. Szkoda, że tego jeszcze dzisiaj niema, bo inaczej byśmy zareagowali na ogłoszoną umowę fabryk. Mamy bowiem z nimi dużo na pieńku. Prosto z mostu trzeba powiedzieć naszym fabrykom farb i lakierów: Najpierw udoskonalcie swoje wyroby, a potem mówcie o warunkach płatności.

Przed kilku miesiącami pisaliśmy na tym miejscu o naszych farbach kolorowych, wykazując ich wady i błędy, które uniemożliwiają nam wykonanie możliwych do przyjęcia prac. Do dziś dnia żadna z fabryk nie zareagowała na nasze wywody. To znaczy więc to, że fabryki przyznają się do swoich lichych wyrobów. Z naszej strony jesteśmy w możności wykazać szereg prac o wyglądzie marnym, spowodowanym jedynie przez dostarczenie lichego materiału. O trwałości koloru lepiej już nie mówić, płowieje wszystko tak szybko, że po kwartale, obrazów na ścianie na inne miejsce przewiesić nie można, bo odznaczają się na wypłowiałej ścianie ciemne plamy. Nie rzadki też jest wypadek, że w ścianie zostaje ciwierz osadu, który trzeba na śmiecie wyrzucić.

O lakierach można to samo powiedzieć. Szczególnie lakiery podłogowe pozostawiają wiele do życzenia. Niema poprostu w Polsce lakieru, któryby twardo wysechl, któryby posiadał należyty połysk i choćby tylko jakąś taką trwałość. Klientela żąda gwarancji na zlecone malarzowi roboty i domaga się od niego ponownego malowania już na jego koszt, ten zaś albo wykona prace albo, co się częściej zdarza, traci odbiorcę na zawsze. Wszystko to z winy złego materiału, z winy fabrykanta.

Nie dziw więc, że po czterech miesiącach niema gotówki na wykup weksla. Zobowiązania wekslowe chętniej się wypełnia, jeżeli się otrzymało materiał beznaganny. Jeżeli jednak trzeba płacić za towar, który zmarnował pracę, to płynące stąd przyjemności nie przyczyniają się do postarania się w terminie o gotówkę.

Weksel jest wekslem, odpowie na to każdy fabrykant. Tak, to jest właśnie to kupieckie prawo: podpisać — płacić! Rachunek musi być wy-

CERTUS Klej w proszku, stosowany na zimno. Stale na składzie. (Kalt oder Fliegerleim).
Zastępstwo i skład fabryczny
WIKTOR PLUTKA, Katowice - Telefon 5-16
wł.: Kilian Niśkiewicz

równany, weksel musi być zapłacony, za co się jednak płaci, w to już żaden fabrykant nie wchodzi. Za zamówiony towar oczywiście, za towar, który podróżujący umiał pięknie pofecić, i zaręczając swoim kupieckim słowem, zdołał konsumenta przekonać, że towar jest pierwszej klasy. Po otrzymaniu zaś towaru malarz nie miał ani czasu, ani zbytich pieniędzy na zbadanie dostarczonego materiału. Sam nie jest chemikiem, a chemik zawodowy jest kolegą fachowym fabrykanta, nie malarza, przeto zapłatę weźmie od malarza, analizę zaś robi na korzyść chemika. Dlatego malarz nie daje towaru do analizy, tylko zaraz jedzie z nim na robotę, a po jakimś czasie, — jeżeli nie zaraz, — przekonuje się, że zaufanie do podróżującego naraziło go na straty niepowetowane. Klient mu za roboty nie zapłacił, termin wykupu weksła minął, więc z powodu protestu, dostał się nieborak na czarną listę związku panów fabrykantów farb.

Wyraziliśmy pełne uznanie dla aktu samobrony, jakim jest nowa umowa fabryk farb i

lakierów, bo ona zaprowadza porządek w regulowaniu należności. O ile jednak większe uznanie wyrazilibyśmy, gdyby tę umowę poprzedziła uchwała nakazująca wytwarzanie wyłącznie doskonałych produktów. Wtenczas nawet i czarną listę mogliśmy pochwalić, tymczasem zaś my konsumenci mamy bezsprzecznie prawo postawić na czarną listę lichy materiał. A choć tego nie zrobimy, to jednak będziemy musieli w dalszym ciągu posługiwać się towarami z Gdańska, no i z zagranicy.

Zagranica, a zwłaszcza Niemcy, jak to już pisaliśmy, zawarli umowę, że będą dostarczać doskonałego materiału za dobre pieniądze. Wiemy też, że służą oni długoterminowymi kredytami i wszelkimi możliwymi sposobami starają się klientelę zadowolić. Nie chcemy ich we wszystkim naśladować, ale umowa o produkowaniu i dostarczaniu li tylko doskonałych farb i lakierów, jest najwyższą a bardzo pilną potrzebą.

Najpierw towar beznaganny, potem warunki płatności, a w końcu może być i czarna lista.

Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza w Poznaniu

Dnia 3 czerwca odbyło się w Poznaniu drugie zjazdu Walne zebranie udziałowców Pożyczkowej Kasy Rzemieślniczej w Poznaniu, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością.

Walne zgromadzenie zebrał prezes Rady Nadzorczej, p. Juszcak, syndyk Poznańskiej Izby Rzemieślniczej, oddając następnie przewodniczenie zebrania wiceprezowski Rady Nadzorczej p. budowl. Stopie.

Sprawozdanie z ubiegłego roku operacyjnego złożył prezes Rady Nadzorczej p. syndyk Juszcak i kierownik Pożyczkowej Kasy Rzemieślniczej p. dyr. Ruciński.

Z sprawozdań tych dowiedzieliśmy się wielu rzeczy, które wywoływać muszą naszą radość, ale też nie brakło momentów, które zmuszają do bardzo poważnego zastanowienia się.

Najprzód więc o rzeczach radosnych.

Przedewszystkiem dowiedzieliśmy się ze sprawozdania, że ilość udziałowców wzrosła do liczby 629, to znaczy, że przybyło w ciągu roku ubiegłego 167 udziałowców. Natomiast ilość wpłaconych udziałów wynosi 1537, czyli że przybyło 726 udziałów. Tutaj nasuwa się pierwsza uwaga. Dotychczasowi udziałowcy pomnażają swoje udziały, podczas gdy nowych udziałowców jest stosunkowo mniej. Powód tego, jak to wynika ze sprawozdania, to jednak wciąż jeszcze małe zrozumienie potrzeby i korzyści

własnej instytucji finansowej wśród rzemiosła. Najczęściej nowo zgłaszający się udziałowcy warunkują wpłatę udziału od uzyskania natychmiastowej pożyczki, co jest sprzeczne z zasadami spółdzielczości. Najprzód trzeba być członkiem, a więc wpłacić udział, a potem dopiero można korzystać z dobrodziejstw spółdzielni.

W każdym razie w bilansie figuruje poważna kwota zł 132.092 jako wpłacone udziały.

Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza zdobyła sobie, po dwuletniej egzystencji poważne bardzo zaufanie, które wyraża się w tem, że kredyt redyskontowy przyznany przez inne banki, jak Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Miasta Poznania, Komunalny Bank Kredytowy, a ostatnio przez Bank Związku Spółek Zarobkowych wynosi obecnie 575 tys. zł., podczas gdy kredyt na otwartych rachunkach w tych bankach przekracza kwotę zł 100 tys. Podkreślić tutaj należy z wielkiem uznaniem dbałość o rozwój instytucji, jaką niesie Rada Nadzorcza, która nie zawahała się osobistymi podpisami i osobistą gwarancją zabezpieczyć kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego, podpisując weksle gwarancyjne w wysokości zł 300 tys. jako zabezpieczenie na udzielony Pożyczkowej Kasie Rzemieślniczej kredyt redyskontowy. Najlepszy to dowód, jakim zaufaniem cieszy się Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza, skoro byli ludzie, którzy za nią poręczyli tak poważną kwotę.

Pamiętajcie

o Pożyczk. Kasie Rzemieślniczej

w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 26/27

Tam składajcie swoje grosze

!!!

W ten sposób Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza poszczycić się może, że już w drugim roku istnienia mogła udzielić rzemieślnikom poważnych pożyczek wekslowych, bo ilość weksli zdyskontowanych wynosi 1 milion złotych.

Ostatnią wreszcie radością jest fakt, że Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza wygospodarowała w roku ubiegłym zysk, który nie tylko, że pozwolił na pokrycie niedużej straty z roku 1927, ale jeszcze umożliwił poważniejsze zasilenie funduszy rezerwowych, a co najważniejsze, dał możliwość wypłaty pierwszej dywidendy, w wysokości 6%.

Z rzeczy mniej wesołych, podniesiono w sprawozdaniach małą dążność naszego rzemiosła do oszczędności.

P. dyr. Ruciński podkreślił, że gdyby każdy warsztat rzemieślniczy tylko w obrębie Poznańskiej Izby Rzemieślniczej oszczędzał tylko jednego złotego tygodniowo, co przecież jest zupełnie możliwe, nawet w najcięższych warunkach gospodarczych, to z tych jednozłotówek zebraloby się prawie dwa miliony złotych rocznie. A tymczasem wkłady w Pożyczkowej Kasie Rzemieślniczej wynoszą nikłą stosunkowo kwotę 260 tys. zł., z czego w dodatku blisko 1/3 to wkłady osób, nie liczących się do rzemiosła.

Z tego wynika niezbicie, że albo szeroki ogół nie oszczędza, albo też, co gorsze, że lokuje swoje oszczędności gdzie indziej, a nie w swojej instytucji finansowej. W ten sposób oszczędności rzemiosła, zamiast dopomóc do uzyskania kredytu samemu rzemiosłu, rozpraszają się w innych instytucjach finansowych, nie popierających specjalnie rzemiosła, lecz inne działy życia gospodarczego.

Dalej dowiedzieliśmy się, że właściwie kredytów rządowych rzemiosłu nie udzielono. Z całym naciskiem podkreślił p. syndyk Juszcak, że kredyty takie nie egzystują. Istnieją tylko kredyty pośrednie, udzielone za pośrednictwem P. K. O., których uzyskanie jest bardziej uciążliwe, niż uzyskanie kredytu w jakimkolwiek banku prywatnym.

Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza opiera swój rozwój głównie na własnych siłach i na pomocy banków, które jej udzieliły kredytu redyskontowego. Jest to ważną bardzo wskazówką dla ogółu rzemiosła, by nie liczyło na pomoc z zewnątrz, bo prędzej własnymi siłami stworzy sobie podstawy materialne, co jest zupełnie możliwe, jak to wynika dobitnie ze sprawozdania, jakie złożyła Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza.

Bilans i rozdział zysków przyjęło walne zgromadzenie jednomyślnie, udzielając absolutorjum i wyrażając gorące podziękowanie Radzie Nadzorczej i Zarządowi Kasy za tak owocną pracę, a w szczególności p. syndykowi Juszcakowi, Prezesowi Rady Nadzorczej za specjalne zasługi, jakie dla kasy położył.

Pozatem uchwalono cały szereg zmian statutu. Z ważniejszych zanotować należy zmianę nazwy. Od teraz Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza nazywać się będzie: Bankiem Spółdzielczym dla Rzemiosła i Dro-

bnego Przemysłu, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu. Dalej uchwalono, że począwszy od roku 1930 co trzeci lata ustępować będzie połowa członków Rady Nadzorczej, przyczem ponowny wybór tych samych jest dopuszczalny.

W końcu uchwalono wynagrodzenie dla rady nadzorczej, komisji rewizyjnej i komisji kredytowej w wysokości 10 zł. za uczestniczenie w posiedzeniu.

W wolnych głosach podniósł p. Syller, że Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza w Poznaniu służyć może przykładem, jak taka instytucja może się rozwijać, a p. Libera podkreślił zasługi miasta Poznania, w szczególności Banku Miasta Poznania, którego pomoc umożliwiła powstanie tej pożytecznej instytucji.

Apelem do zebranych, by szerzyli wśród rzemiosła myśl popierania własnej instytucji finansowej, solwował p. Stopa Walne zebranie.

Z naszej strony podkreślić musimy, że poziom zebrania był tak wysoki, nastrój zebranych tak podniosły, że to samo wystawia Rzemiosłu jak najpochlebniejsze świadectwo. Nie brakło w czasie zebrania rozczulających momentów, jak na przykład przemowa p. syndyka Juszcaka, dziękującego za zaufanie, jakim go zebrani obdarzają.

Radość wstępuje do duszy, gdy się przysłuchuje takim obradom, a z nią i wiara, że pod takimi kierownikami Rzemiosło Polskie bardzo szybko zajmie to stanowisko w społeczeństwie, jakie mu się słusznie należy. (E).

Tylko

Pokost i Farby Olejne

FACTOR

odznaczają się znakomitą
zdolnością i rdzochronnością
(Farben-Zeitung 1929r. Nr. 20. Strona 1180)
i umożliwiają stosowanie nowocześniejszych metod malowania przez pracę

„mokrem na mokre”

Odporność na deszcz (1/2 godziny po malowaniu). Nieznaczna tylko mgła przy natryskiwaniu. Rozlewność jak emalia. Są bezkonkurencyjne

PRZETWÓRNIA OLEJÓW ROŚLINNYCH

554

**SPÓŁKA AKCYJNA
W RADOMIU**

Porada zawodowa i prawna

Panu Ja. Ka. w W. — 1) Klejowej szpachtłówki na mokro wodą szlifować nie można, natomiast radzimy spróbować pokostem; jeżeli się uda to szlifowanie stanowi zarazem pogruntowanie.

2) Farbami klejowymi można bardzo dobrze malować na drzewie i dykcie, trzeba tylko dobrze farby skleić.

3) Złotą czy srebrną bronzą na farbach klejowych większych płaszczyzn gładko się nie wydostanie, trzeba koniecznie dać grunt olejny; najlepiej nakładać bronzę urobioną w okowicie na lekko przyciągający lakier.

4) Litery muszą być czytelne, lecz pozatem może działać wyobraźnia.

5) Planszy do mazerowania drzewa i marmuru dostarcza Panu wydawnictwa: Georg D. W. Callwey, München, Finkenstr. 2, lub Jüstel u. Göttel, Leipzig. Polskich źródeł nieznamy.

6) Ściany na ciepło radzimy pogruntować pokostem i szpachtem olejnym składającym się z równych części pokostu, terpentyny i sykatywu z dodaniem tartej bieli ołowianej, tak jak to się czyni przy lokomotywach. (M. 106)

Wł. Jc. w So. Ku. — Drabinkowe rusztowania dostarcza firma „Sydow“ w Obornikach, Wlkp. (M. 107).

Panu Łu. Wic. w Marg. — Prawo samodzielnego wykonywania zawodu posiadają jedynie ci rzemieślnicy, którzy otrzymali karty rejestracyjne.

Należy więc interwenjować w starostwie powiatowym, by zabronić wykonywania zawodu tym wszystkim, którzy kart rejestracyjnych nie posiadają. (P. 280)

Panu B. M. w Mys. — Spadek przechodzi na spadkobierców z chwilą otwarcia się spadku, t. zn. w chwili śmierci spadkodawcy. Spadkobiercy mają prawo zrzeczenia się spadku w ciągu 6 tygodni wzgl. 6 miesięcy, jeżeli zamieszkują zagranicą. W takim razie wierzyciele mogą dochodzić swych roszczeń tylko do masy spadkowej, w przeciwnym razie odpowiadają za zobowiązania spadkowe swym własnym majątkiem.



Dla każdego bronzu,

obojętnie, czy złotego, srebrnego, miedzianego i t. d., dalej dla każdej farby, nawet najciemniejszej użyć najlepiej kleju woskowego „Cirine“, lub olejowo-woskową kazeinę „Cirine“. Wszelkie malowania są zupełnie trwałe i wyglądają wspaniale.



Klej woskowy
i olejowo-woskowa
kazeina Cirina

Do nabycia w sklepach!

Zastępstwo: Na b. Kongresówkę, J. Breszel i Ska, Warszawa, skrzynka pocztowa nr. 727, dla innych dzielnic M. Freiwald, Kraków, ul. Kołetek nr. 1.

Sprawy rzemieślnicze.

Obwód Izby Poznańskiej.

Na „Dom Rzemieślniczy“ w Poznaniu ofiarowali:

PP.: Tomasz Stanek, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. 2/4. 1929 zł 35; Fr. Tałarczyk, Krotoszyn, zebr. przy egz. mistrz. 25/3. 1929 zł 198,50; Wł. Zakrzewski, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. 18/4. 1929 zł 51; Cech Rzeźnicki Odolanów, zebr. na zebraniu cechu zł 14; A. Fabisch, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. zł 8; J. Kacorowski, Poznań zł 10; J. Nowaczynski, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. 23/4. 1929 zł 30; Wydział Powiatowy, Znin, subwencja zł 500; W. Zimniewicz, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. zł 45; Fr. Bartkowiak, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. zł 124; W. Latoszewski, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. zł 20; Andrzej Stanek, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. 6/5. 1929 zł 40; Cech Kowalsko-Słusarski, Grodzisk zł 50; Fr. Smakulski, Leszno, zebr. przy egz. mistrz. zł 15; Wł. Jankowiak, Pniewy zł 2; Cielewicz, mistrz. fryzj., Poznań zł 20; Stanisław Rex, Środa zł 5; Fr. Nowaczynski, Szamotuły, zebr. przy egz. czel. zł 16,90; A. Henisz, Międzybóże, zebr. przy egz. czel. zł 5; P. Olejniczak, Śrem, zebr. przy egz. czel. zł 14; W. Roszak, Leszno, zebr. przy egz. czel. zł 10; Radca Zdrojewski, Wilno zł 10; W. Miądowicz, Poznań zł 75; W. Lipke, Szamotuły zł 10; K. Leśniewski, Poznań zł 5; K. Kubański, Śmigiel, zebr. przy egz. czel. zł 15; J. Deresiewicz, Poznań, z okazji złożenia egz. mistrz. zł 10; K. Hoffmann, Grodzisk, zebr. przy egz. czel. zł 6; M. Górski, Poznań, zebr. przy egz. mistrz. zł 90.

Wszystkim tym szlachetnym ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“.

(—) K. W. Juszczyk.

Podatki i opłaty

Uchylenie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu.

Min. Skarbu uchyliło rozporządzenie obowiązujące od lipca 1927 roku, w myśl postanowień którego, w razie prawomocnych wyroków sądowych, uchylających orzeczenia karne władz skarbowych, wydane na podstawie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, władze skarbowe winny umarzać kary, a ściągając jedynie dopłaty do niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Ponieważ wyjaśnienie to stało w sprzeczności z wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, przeto Min. Skarbu wydało okólnik uchylający powyższe wyjaśnienie i zarządziło, aby w wymienionych wypadkach potentom umarzane były nie tylko kary, ale i należności za świadectwa przemysłowe. Ma to oczywiście zastosowanie do okresu objętego wyrokiem sądowym.

Darowanie kar przy opłatach stemplowych.

Min. Skarbu wydało uzupełnienie instrukcji do ustawy o opłatach stemplowych. Nowe przepisy przewidują możliwość darowania w pewnych wypadkach kar za nieprawidłowe kasowanie znaczków stemplowych. Kary te mogą być darowane, o ile wypadek naruszenia przepisów zdarza się wystawcy dokumentu podlegającego opłacie po raz pierwszy i gdy zostaje stwierdzone, że dana osoba wystawia rzadko rachunki i pokwitowania itp., wobec czego może zejść niezawiniona nieznajomość przepisów.

Nasze ryciny

W niniejszym numerze naszego pisma umieścimy, obok dwóch wkładek, z których jedna przedstawia piękną malaturę ścienną projektu p. Wrembla a druga wzory pism, jeszcze dwa inne wzory na piękne malowanie wnętrza, projektu art. mal. p. Kazimierza Wojciechowskiego. Reprodukacja polichromji kościoła w Świątnikach, proj. Mieczysława Różańskiego, oraz fryzy w „Barwie i Rysunku“ dopełniają bogatą część ilustracyjną zeszytu. —

Warunki, cennik ogłoszeń i przedpłaty**Ogłoszenia**

	¹ / ₁	¹ / ₂	¹ / ₄	¹ / ₈	¹ / ₁₆	¹ / ₃₂	strony
Za tekstem	125.—	70.—	40.—	20.—	10.—	6.—	zł
III str. okładki	165.—	90.—	50.—	25.—	—	—	"
II i IV str. okładki	180.—	100.—	60.—	30.—	—	—	"

Opisowe i w wydaniach specjalnych 50 gr. za jednołamowy wiersz milim. **Zagraniczne** 100% drożej.

Drobne za słowo 10 groszy, napisowe (tłuste) 25 groszy; 5 liczb lub znak oferty oraz głoski a, i, o, u, w, z oblicza się za jedno słowo. Ogłoszenie drobne nie może przekraczać 50 wyrazów.

Przy ogłoszeniach miarodajne są ceny, obowiązujące w dniu ich umieszczenia. W razie skargi sądowej, nadzoru lub konkursu upadają przyznane rabaty — Miejscem zobowiązań dla obydwóch stron jest Poznań.

Przedpłata kwartalna z dodatkiem dla młodzieży „Barwa i Rysunek” wynosi włącznie kosztów posyłki zł 4.50 Dodatek „Barwa i Rysunek” osobno (tylko dla abonentów Gazety Malarskiej) kwartalnie zł 1.— Cena pojedynczego egz. 2.— zł

Pożyczkowa Kasa Rzemieślnicza

w POZNANIU, ul. Fr. Ratajczaka 26/27
pod protekt. Pozn. Izby Rzemieślniczej
przyjmuje **oszczędności** począwszy

od jednego złotego

Większe wkłady oszczędnościowe za wypowiedzeniem dziennym, miesięcznym, kwartalnym i rocznym, za oprocentowaniem podług umowy 121

Otwiera rachunki bieżące i czekowe

Zbiór formularzy do Korespondencji

Podręcznik dla uczniów Doksztalających Szkół Przemysłowych i Kupieckich oraz Szkół Rzemieślniczych, Rolniczych i Handlowych.

Zebrał i ułożył N. Weimann,

Dyrektor Szkoły Przemysłowo-Doksztalającej w Bydgoszczy

CENA TEKST 3,50 zł NAKŁAD WŁASNY

578 **Normograf**

Szablony do opisywania rysunków

z odpowiednimi wycięciami. Prowadząc ołówek w tych wycięciach otrzymujemy litery — liczby pismo szablone, plakatowe w rozmaitej wielkości.

CENA 1,25 zł NAKŁAD WŁASNY

Zamówienia zbiorowe na powyższy podręcznik i normograf skutecznie autor

Bracia Bażańscy, księgarnia w Bydgoszczy, Grudziądzu i Toruniu. Księgarnia Spółki Pedagogicznej w Poznaniu.

Do naszych Czytelników!

W ostatnim czasie kilku byłych naszych przedstawicieli i akwizytorów, na podstawie dawniejszych a wygasłych już upoważnień i niezwróconych nam blankietów firmowych, zainkasowało nieprawnie przedpłatę od dotychczasowych i nowych czytelników. Wobec tego zwracamy niniejszem uwagę na to, że nasi przedstawiciele wykazać się muszą przy akwizycji i inkasowaniu przedpłaty

osobnem upoważnieniem

na blankiecie firmy „PAR”, zawierającym **dokładny termin**, do którego czasu upoważnienie takie jest ważne. Bez przedłożenia takiego upoważnienia z bieżącą ważnością terminu, prosimy nie płać przedpłaty ani udzielać jakichkolwiek zleceń, albowiem wydawnictwo nie uzna zleceń i wpłat dokonanych na podstawie wygasłych upoważnień.

ADMINISTRACJA.

Wspaniała kolekcja artystycznych szablonów

bogatych, modnych, bezkonkurencyjnych deseni i wzorów.

„Premier” K. Richter Fabryka Szablonów

621 **Praga — Michle 131**

Kolekcję wzorów dostarczam za nadesłaniem zł. 65.—

P E N D Z L E

jakości pierwszorzędnej z fabryki „Lohne 64” w Oldenburgu“ poleca po cenach przystępnych.

H. W. Hüsmert, Leszno (Wlkp.)

Pierwsza Wielkopolska Fabryka Kleju
 wł. Fr. Schmidt, Poznań, Kraszewskiego 4
 poleca po cenie przystępnej 604
klej malarski i galaretę woskowo-klejową

Nowa technika dla praktyki

ukaze się w krótkce

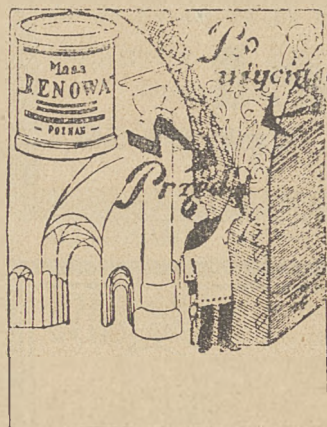
K. Butterhof Fabryka szablonów
 Asch - (Czechosłowacja) 650

POKOST CZYSTO-LNIANY DOBRZE SCHNĄCY

poleca

„LECH” Wytwornia tech.-chem. 451

Tel. 82 KOŚCIAN. (Wielkopolska) ul Wodna 8 Tel 82



Idealny środek

patent. Masa Renowa czyści
 na sucho kurz i brud z tapet,
 ścian malowanych i obrazów,
 nie niszcząc deseni, oraz
 kościel. polichromji.

Wytwornia Laboratorium
„GLORIA”

wł. Ludwik Machalla

Poznań, ul. Półwiejska 8
 Telefon 28-89 562

„RENOMA” Gustaw Kartmann

282 Poznań, Wielkie Garbary 1 l. ptr.
 (składu niema)

poleca PP. Malarzom i Lakiernikom najtaniej do odbija-
 nia obrazki ozdobne oraz papier stojowy i marmurowy
 Cennik bezpłatnie — Cennik bezpłatnie

J. Gramlewicz

Poznań, ul. 27 Grudnia 15. Tel. 24-20 P.K.O. 205-090

Specjalność: **Sztandary i chorągwie dla
 cechów i związków**

271

Odzież zawodowa

kupuje się najtaniej, gdyż z własnych pracowni, we firmie

K. FRUK, Poznań, Wodna 1

Rogożno, Stary Rynek 236

Lakier Bursztynowo - Podłogowy

17 C

Pod tą nazwą wytwarzamy jakość, która z-
 służy na to, by zaznajomić się z nią w jak najszers-
 szych kołach fachowych. Wielkie, poważne, mia-
 rodajne firmy z branży malarskiej używają od lat
 tylko **17 C**, dając pierwszeństwo temu wyrobowi,
 przy wszelkich swoich pracach, przed dobreimi, lecz
 przytem drogiemi lakierami zagranicznymi. Przez
 specjalną procedurę hartowania i użycie tylko naj-
 lepszych surowców udało nam się podnieść jakość
 naszego wyrobu — mimo jego niskiej ceny — po-
 nad wszelkie inne przeciętne krajowe lakiery bur-
 sztynowo-podłogowe. Przez znaczne zakupy surow-
 ców, bezpośrednio z krajów eksportowych, i wytwa-
 rzanie w naszych wielkich, nowoczesnych zakładach
 tylko dużych ilości **17 C** możemy dostar-
 czyć stale równo wypadających jakości. Wzra-
 stające zapotrzebowanie i ponowne wielkie zarob-
 wienia, specjalnie w bieżącym sezonie, zmusiły nas
 do zmagazynowania dużej ilości **17 C** w olbrzy-
 mnych tankach, przez co możemy oddać na rynek
 tylko dobrze odleżały, przejrzysty towar, stale rów-
 nej jakości.

Lakier bursztynowo-podłogowy 17 C
 już wyglądem swym odrazu wzbudza zaufanie. Jest
 w pełnej konsystencji, posiada miły zapach i kolor
 ciemno-brązowy, z czego już każdy fachowiec
 widzi, że główną podstawą tego lakieru jest bursztyn
 naturalny. Również można domieszać do niego do
 30% suchej farby podłogowej, jak i też do 20%
 farby półolejnej, sporządzonych z ochry, pokostu lnia-
 nego i terpentyny. Nawet przy dodaniu powyższych
 ilości farb wysycha przez noc z pięknym połyskiem
 i twardo, jak kamień. Na twardo wyschniętym
 spodzie bez zarzutu, nawet i w najtrudniejszych oko-
 licznościach nie okazuje białych plam i nie lep-
 i. Ten idealny lakier bursztynowy **17 C** zachwyci każ-
 dego swoim lustrzanym, zdumiewającym połyskiem
 twardością i trwałością. Powyższe zalety naszego
17 C czynią go również zdającym do lakierowania
 stołów, krzeseł i podobnych mebli. „Lakier jest to
 rzecz zaufania”. To stare, w kołach malarskich znane
 powiedzenie, jest naszym słowem kierowniczym i
 staramy się też dostarczyć tylko towaru najlepszego.
 Polecamy zupełnie próbne, które przekonają o pier-
 wszorzędnej jakości i przystępnej cenie. Żądajcie
 dlatego w sklepach fachowych

LAKIER BURSZTYNOWY 17 C

w opakowaniu oryginalnem z niżej podanym zna-
 kiem ochronnym. Gdzie nie do nabycia, chętnie
 podamy adres.



„JEGA”

Górnośląska
 Fabryka
 Lakierów i Farb
 Sp. z ogr. odp.
 Królewska Huta
 Telefon 18 i 202

Na wystawie w Paryżu w roku 1928 wyroby
 nasze otrzymały nagrodę Grand Prix ze złotym
 medalem.

**W walce o klientelę zwycięża zawsze, kto używa
szablonów i wzorów Fleissner'a**

Najlepsi artyści wszystkich krajów współpracowali nad stworzeniem tej modnej kolekcji.

Nowość!

Nowość!

568

Natryskiwanie i nacieranie

5 ręcznie malowanych wzorów, subtelnie szarmonizowanych wraz z wszystkimi szablonami do nacierania lub natrysku. — Zł 80.— za pobraniem.

Zobaczyć to wierzyć! Proszę przyjąć mojego przedstawiciela

Wilhelm Fleisner

Fabryka szablonów, SELB (Bawaria) i ASCH (Czechosłowacja).

Kierownik filji w Polsce i zastępca generalny

Juliusz Terkel

Tel. 61-55

Lwów, ul. Małeckiego 7

Tel. 61-55



ORYGINALNY
KLEJ MALARSKI - KLAJSTER DO TAPET
„SICHEL”



CZĘSTO NAŚLADOWANE — NIGDY NIEDOŚCIGNIONE.

SKŁADY w POZNANIU, KATOWICACH, ŁODZI, WARSZAWIE,
KRAKOWIE, LWOWIE, WILNIE i w GDANSKU

DO NABYCIA w WSZYSTKICH WIĘKSZYCH HURTO-
WNIACH FARB i ARTYKUŁÓW DROGERYJNYCH.

484

MIEJSCA SPRZEDAŻY WSKAŻA

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY
PRZETWORÓW KARTOFLANYCH Tow. Akc. WRONKI



615 **Poleca**
jako specjalność:
 klej i kłajster malarski, klej
 introligatorski, klej neutralny
 dla przemysłu papierowego,
 klej dekstrynowy, kit żywi-
 cowy do linoleum, klej ży-
 wicowy do celulozy, jako też
 wszelkie kleje roślinne, ga-
 tunkowo przewyższające wy-
 roby firm zagranicznych.

Śląska Fabryka Chem., „TILSOR“
 Katowice II, ul. Wyspiańskiego 3. — Telefon 944

Wystawiam Pawilon 48 - Stoisko 54

Wytwórnia Szablonów
 W. Wojciechowski, Grodzisk

584

KRAJOWA WYTWÓRNIA SZABLONÓW MALARSKICH BERNARD MENCEL

Pabjanice, ul. Kościuszki 21 (dom własny)
 Konto: Bank Ludowy w Pabjanicach 421

POLECA:

SZABLONY malarskie wykonane przez ryso-
 wników - specjalistów sił krajo-
 wych.

SZABLONY malarskie wykonane z najlep-
 szego papieru nadającego się do
 tego celu.

SZABLONY malarskie wykonane na precy-
 zyjnych maszynach o napędzie
 elektrycznym.

SZABLONY malarskie, których tysiące jest
 w użyciu.

P.P. Malarze uznali, że szablony moje są naj-
 tańsze i nie ustępują wyrobom zagranicznym

LAKIERY POKOSTY FARBY EMALJE TERPENTYNA SYKATYWA KITY

marki

„Smok”

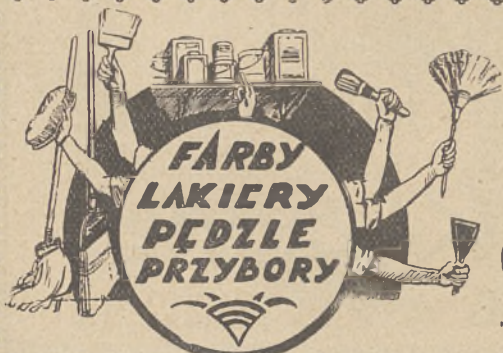
Do nabycia w każdej hurtowni



497

Poleca w znanej doborowej jakości

Dr. Widelicki i Ska
 Poznań, Plac Wolności 17



mogą pp. malarze i lakiernicy nabyć
 w najtańszej spółdzielni

„CARMIN”

Centralna Hurtownia Materiałów Malarskich
 Sp. z o. o.

Telefon 18-89

POZNAŃ

Małe Garbary 6

211

Danziger Oelwerke Sp. z o. p.

Wydział Oleje:

Olej lniany surowy i filtrowany - Olej lniany do lakieru - Pokosty
lniane, pod gwarancją czyste, wolne od żywicy i kwasów żywicznych

Wydział Pasza:

Makuchy lniane - Makuchy rzepakowe - Makuchy z orzecha
- - ziemnego - Mąka z makuchów wszelkiego rodzaju - -

631

Adres telegraf.: Oelwerke Gdańsk Nowy-Port. Telefony 35087/88



Wielki Wybór

541

Farby - Lakierzy - Pokosty
Szablony - Pendzle

Specjalny
skład farb i lakierów

FR. GOGULSKI, POZNAŃ
WODNA NR. 6



